Nr. 200 | Kraków, środa 11 września 1918. | Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 919.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Francuzi pod La Fere.

Koło postanawia głosować za rządowemi przedłożeniami finansowemi. — Mowa Buriana i artykuł Czernina. — Paskarze oświęcimscy strzelają i duszą...

Uporządkowanie finansów Austryi.

Dzisiaj rozpoczyna pod usłużnem przewodnictwem polskiego posła p. **„von Opola" Loewensteina** prace swoje Komisya **finansowa** Izby poselskiej. Prace te mają rzekomo być pierwszym krokiem do ziszczenia zapowiedzianego przez barona **Hussarka** uzdrowienia waluty i finansów austryackich. Chodzi na razie o **sześćset do siedmiuset milionów nowych podatków,** wpośród których błyszczy olbrzymi podatek od **węgla...** Obciążenie to, padające na zniszczoną i zdeptaną produkcyę i konsumcyę naszego kraju, jest oczywiście **tylko pierwszym krokiem** na cierniowej drodze „uzdrawiań" wszelkiego rodzaju. Waga jego dla wszystkich narodów w państwie jest tak jednak znaczną, że jeszcze przed rozpoczęciem prac komisyi, wszystkie zajmują **zasadnicze** stanowisko, określając albo swój stosunek do państwa, albo prezentując temu państwu spis żądań w zamian za pozwolenie na obciążenie masy narodowej.

Dzisiaj też obradują przed pracami komisyi **Czesi i Południowi Słowianie** w Wiedniu nad swojem stanowiskiem wobec Austryi, a Niemcy już domagają się energicznie wykonania programu z czasów śp. Seidlera.

A Polacy? Ci są w tem położeniu, że od roku przeszło, bo od wiosny 1917 roku, obnoszą się po parlamencie i po kraju **z całą litanią żądań,** „polityczno-krajowych", kulturalnych i gospodarczych, nie mogąc od roku wykazać spełnienia bodaj jednego z tych żądań, w których z całym rozmysłem i tak już rozdrobniono, zmieniono na drobną monetę wielki, zasadniczy program narodu polskiego w Austryi. **Aż katastrofa w Brześciu Litewskim** otworzyła oczy szerokim masom i pchnęła je energicznie ku **zasadniczemu** punktowi wyjścia, **usuwając brutalnie na** bok fałszywą grę kulis parlamentarnych...

Koło polskie rozbiło się pod wpływem Brześcia na trzy części. Większość posłów, pozostała w połamanem Kole, próbowała i próbuje dalej jeszcze uprawiać politykę drobnych żądań, których się nie urzeczywistnia. Największem z nich to hasło **odbudowy kraju.**

Liczne artykuły w „Naprzodzie", jeszcze liczniejsze interpelacye poselskie pokazują jednak dziwne zjawiska. Odbudowa kraju może polegać na trzech równoznacznych podstawach: **ręce robocze, materyał surowy i środki pieniężne.**

Pierwszej, ani drugiej podstawy rząd nie daje. Ani robotników nie uwalnia z wojska, ani materyałów surowych nie przysparza. Wystarczy spojrzeć na gospodarkę w **rządowych lasach** i z trwogą zastanowić się nad brakiem **węgla** i nad niedostatkami **komunikacyi kolejowej!** Pozostają **pieniądze. Rozrzucanie pieniędzy po kraju na prawo i lewo, praktykowane przez pewne figury „odbudowy", mogą w pewnych warunkach i w pewnych sferach przynieść nie żadną odbudowę, lecz pasożytnictwo, protekcyę i — wzmożone paskarstwo.** O odbudowie zatem w czasie określonym przez rozumną nadzieję, podyktowanym koniecznościami życia i zdrowia masy ludzkiej, niema na razie mowy. A jednak Koło polskie udaje wiarę, że banknoty zdołają kraj odbudować... Ale masa ludzka stała się nawet w ubogim naszym kraju na banknoty dość nieczułą. **Nie tego domaga się dziś naród polski od Austryi.**

Powszechny instynkt żąda nie pieniędzy jako rezultatu pertraktacyi parlamentarnego zastępstwa polskiego z rządem lecz czegoś więcej, czegoś co nie da się żadnymi skarbami okupić, co jedynie jest dość wielkiem i sprawiedliwem, jako zapłata za krew przelaną, za kraj zniszczony. Serca polskie żądają poprostu urzeczywistnienia wielkiego programu narodowego, który dałby się streścić w kilku zaledwie punktach. Masy polskie gotowe pójść za programem któryby obejmował i gwarantował:

1. **Przyłączenie Galicyi do niepodległego państwa polskiego;**
2. **Nietykalność granic Królestwa polskiego;**
3. **Zniesienie obu okupacyi.**

Jeżeli Koło polskie **taki** program postawi i uczyni go punktem wyjścia rokowań z rządem, wówczas może być pewne, że **całe** społeczeństwo polskie, żyjące w Austryi, stanie za niem. I niechaj nie łudzą się parlamentarzyści polscy, jakoby małość ich żądań zapewniała ich spełnienie, bo czasy, w jakich znalazł się naród nie nadają się do żadnych zamilczeń i żadnych licytacyi w dół! Próżnoby też chciano robić tajemnicę z tego, o czem głośno dziś w każdej myślącej rodzinie polskiej. Niepotrzebnie też i niesmacznie brzmiałby strach przed — — cenzorem, który może skonfiskować artykuł, lecz nie naród...

Rząd barona Hussarka zyska dużo w żmudnem swojem poszukiwaniu większości parlamentarnej, jeżeli Koło polskie wypowie jasno **program narodu.** Ustanie wówczas gra o sąd okręgowy w — Trutnowie i t. p. „państwowe" kwestye, narzucane przez niemieckie mieszczaństwo, a rozpocznie się wreszcie praca dla przyszłości, dla **wielkiej** przyszłości, praca szukania form państwowych dla narodów w Austryi będących. Im jaśniej i godniej wypowiedzą się właśnie **polscy** posłowie w parlamencie, tem jaśniejszym musi się stać program rządu i jego polityka.

Bo od nikogo innego, tylko od Koła polskiego zależy dziś większość rządowa.

I. D.

* * *

KOŁO GŁOSUJE ZA NOWYMI PODATKAMI.

Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała wczoraj w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Koła dra Tertila. Postanowiono, **nie przesądzając uchwały Koła, głosować w zasadzie w komisyi finansowej za przedłożeniami rządowemi.** Stanowisko w pełnej Izbie będzie zależnem od dalszego spełniania postulatów Koła.

Pokojowe melodye.

Hr. Ottokar Czernin chciał się popisać i wypisać... Udzieliła mu swoich szpalt „N. Freie Presse". Wypoczęty graf Czernin przypomniał, jak to przed rokiem, wówczas, jako czynny minister, mówił o potrzebie rozbrojenia i ustalenia zasad pokojowego współżycia narodów.

Graf Czernin wówczas podchwytywał idee Wilsonowskie i rozwijał je w deklamatorskich monologach... Dziś udaje, że on jest promotorem haseł powyższych.

Niemcy, które ze względów taktycznych godziły się na jego produkcye, dziś musiały obejrzeć się za własnym mówcą w tym dziale i znalazły go w osobie dr Solfa. Hr. Czernin podkreśla z tryumfem, że jego poglądy zdobywają oddźwięk w miarodajnych kołach Berlina...

Jedną uwagę, godną skomentowania uczynił Czernin, mianowicie: że strony wojujące zależnie od ich chwilowej sytuacyi albo popadały w upojenie zwycięskie, albo — po pogorszeniu szans — dochodziły do „katzenjammeru" i do tego dorabiały bądź wyzywającą bądź skruszoną postawę.

A że powodzenia jednych były niepowodzeniami drugich i naodwrót — więc myśl o porozumieniu rozbijała się o wręcz sprzeczne, rozmijające się każdocześnie tendencye wojujących.

Tu imćp. Czernin zapomniał, jak przy stole obrad brzeskich potakiwał imperyalistycznym pomysłom — nb. niemieckim; jak krzywił interesy polskie, zapoznając równocześnie austryackie (wydanie linii Bugu Ukrainie, której przyszłość polityczna ma tyle szans ponownego stopienia się z Rosyą) jak rozrywał istniejące macki pokojowe w Szwajcaryi, jak wyzywał Clemenceau, jak sam shardział był skutkiem powodzeń... niemieckich i przestał dbać o to, by kierownicy koalicyi widzieli w Austryi przeciwnika mniej wyzywającego i w praktyce (bo cóż znaczą frazesy, gdy jest sprawdzian czynów) nie potakującego ślepo ryzykownej polityce niemieckiej.

Koniec końców, Czernin padł nie za swoje pacyfistyczne przemowy, na które musiał mieć zresztą dyspensę z Berlina, ale za **te podrażnienia, które wywołał.**

Charakterystycznem jest także dla upadłej tej gwiazdy że przemówienie jego niepozbawione było przycinków do następcy, gdy n. p. ubolewał, że nie zwołuje się delegacyi.

Ale oto zabrał głos i ten następca, hr. Burian.

Że w Austryi naśladuje się metody berlińskie, więc skoro p. Hintze przemawiał do dziennikarzy wiedeńskich, e r g o hr. Burian odwzajemnił się przemową do dziennikarzy z Rzeszy niemieckiej...

Skomplementowawszy sojusz z Niemcami uderzył hr. Burian w nuty pokojowe: „Związek nieprzyjacielski — mówił — może, jeżeli chce przekonać się łatwo, że we wszelkich kwestyach ludzkości, sprawiedliwości, przyszłych stosunków ludów, nie znajdzie wśród nas oporu"...

Hr. Burian twierdził dalej, że przeciwnicy mogliby pomyśleć o jakiemś bezpośredniem, informacyjnem porozumieniu się, któremu daleko jeszcze będzie do rokowań pokojowych". (Ładnie do tego grunt przygotowywał Czernin swemi niedyskrecyami).

Hr. Burian jednak sam dodał, że nie chce łudzić słuchaczów „nieistotnymi widokami pokoju".

Rzecz jasna, pomijając bowiem, że psychologicznie, gdy na zachodzie rozgrywają się wielkie zapasy, uwaga państw koalicyjnych świadków nowych dla nich widoków jest tam zawieszoną — pozostaje fakt, przerastający ów moment sukcesu, że Stany Zjednoczone spowodowane do uczestnictwa w wojnie bezwzględnością łodzi podwodnych (padł Holzendorff ale skutków jego memoryału to nie zatarło) nie zdecydują się według wszelkich rachub ludzkich na pokój w pół drogi, zanim nie rozwiną całej swej potęgi.

Jako deserowe danie po tej mowie nastąpiło krótkie przemówienie ambasadora niemieckiego hr. Wedla, który uznał, że dyplomacya i prasa tworzą zawody pokrewne...

Bardzo uprzejme powiedzenie. Tylko, że „nieambasadorowie", siedzący w urzędach cenzorskich, uważają, że prasa, to ów „groch przy drodze", który garściami się szarpie.

Foch pod La Fere.

Na całym froncie, objętym walkami dwóch wielkich ofenzyw, francuskiej i niemieckiej od morza po Reims

armie koalicyjne stoją tuż przy liniach Hindenburga,

(nie biorąc w rachubę dotychczasowego tu i

ówdzie odchylenia kilku kilometrów). Tym-samym wielka ofenzywa staje u kresu pierwszej fazy, która trwała od 18 lipca do dni ostatnich i obecnie

zarysowuje się przed marszałkiem Fochem nowa kampania wojenna,

która w myśl kierownictwa koalicyjnego będzie miała na celu wyparcie Niemców z resztek terytoryum francuskiego i z Belgii.

Jeżeli pierwszą fazę ofenzywy koalicyjnej będziemy uważali za skończoną, musi się stwierdzić,

że cel jej został w zupełności osiągnięty.

Cały znaczny zysk terenowy, który przypadł w udziale Niemcom w ciągu morderczych walk od 21 marca do 15. lipca, został odebrany, ... Co więcej, rozmach ofenzywy w pewnych miejscach

przedarł się przez tak zwaną linię Hindenburga czyli „pokoju zwycięskiego",

naruszając głoszoną szeroko przez prasę niemiecką legendę o rzekomo bezwzględnej linii oporu, poza którą wojska koalicyjne nie będą w stanie się posunąć!

Wojska marszałka Focha przekroczyły linię Hindenburga koło **Violaines** (na półn. zachód od **La Bassee**), poniżej koło **Halluch** i na południowy wschód od **Lens**; najgłębiej, bo do 15 km poza pozycye marcowe wtargnęły one na północ od drogi **Arras-Cambrai**; również przekroczenie tych pozycyi notowały wczorajsze komunikaty koło **Coucy le Chateau**, na zachód **od Laon.**

Te kawałki zdobytego terenu wojennego można określić jako czysty zysk koalicyi, mający pozatem wielkie moralne znaczenie, właśnie ze względu na szeroką legendę o linii Hindenburga.

Nasuwa się teraz pytanie, czy tempo ofenzywy koalicyjnej zwolnieje, to jest,

czy rzeczywiście Niemcy zamierzają na pozycyach marcowych przeciwstawić bezwzględny opór,

czy w ciągu swego długiego odwrotu te linie fortyfikowali dla powstrzymania pochodu wojsk koalicyjnych. Oddanie ich na rozciągłości kilkunastu kilometrów w obszarze Arras-Cambrai zdawałoby się świadczyć przeciw temu, zwłaszcza że niebezpieczne to włamanie może w następstwach skłonić kierownictwo niemieckie do zmiany systemu obronnego. W razie bowiem, gdyby Foch zdołał rozszerzyć i wydłużyć klin, wcięty między **Douai a Cambrai**, dwie te ważne miejscowości musiały zostać oddane.

Z głosów prasy koalicyjnej, z wynurzeń samego Focha należy wnioskować, że

koalicya dążyć będzie bezpośrednio w dalszym ciągu do rozstrzygnięcia.

Leży bowiem w interesie sprzymierzonych podtrzymywanie i wykorzystywanie podniesionego zwycięstwami nastroju wojsk koalicyjnych, jak z drugiej strony o zdobycie wygodniejszych leż zimowych: pustynia bowiem, po której dwukrotnie w tym roku przetoczył się huragan wojny, przedstawia bardzo ciężkie warunki zimowania.

Komunikat „Havasa" podaje z Paryża, iż we francuskich kołach militarnych

w dwóch lub trzech dniach liczą się z rozpoczęciem ogólnej bitwy na linii Hindenburga.

NIEMIECKI KOMUNIKAT WIECZORNY.

Urzędowo ogłaszają 9 września wieczorem: **Po obu stronach gościńca Peronne-Cambrai rozbiły się nowe ataki Anglików. Z innych odcinków nic nowego.**

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Reuter donosi, że Anglicy zaatakowali między Skarpą a St. Quentin.

Francuskie patrole konnicy zbliżają się ku La Fere.

O ile urzędowy komunikat niemiecki sprawdzi tę wiadomość, oznacza to, że kanał Crozat został przekroczony.

* *

Berliński „Lokalanzeiger" zamieszcza symptomatyczny artykuł, domagający się cenzury komunikatów sztabu koalicyi, które, ogłaszane w całości mogłyby zachwiać zaufaniem w rzetelność biuletynów niemieckich.

Autor artykułu przewiduje zbliżanie się chwili, w której **ostra cenzura nieprzyjacielskich sprawozdań okaże się konieczną** ze względu na nastrój niemieckiego społeczeństwa, podkopywany celowo przez fałszerstwa, zamieszczane w tych sprawozdaniach.

* * *

Z dzisiejszego komunikatu niemieckiego.

Dzisiejszy komunikat niemiecki donosi, że na północny wschód od Ypres niewielkie odcinki niemieckich rowów strzeleckich pozostały w ręku wroga. Wojska koalicyjne w dalszym ciągu prowadziły ataki na linii Peronne—Cambrai, które zostały odparte.

Z bolszewickiej Rosyi.

Według doniesienia północnej komuny koło Zegri oddział francusko-angielski, liczący 500 ludzi, został przez Rosyan zniszczony. Zdobyto 8 karabinów maszynowych i 50 wozów amunicyi.

„Czerwony Dziennik" podaje, że koło Niżniego Nowogrodu urządzono obóz koncentracyjny dla 5000 ludzi, którzy mają służyć jako zakładnicy przeciw powstaniu białych gwardyi.

Dziennik podaje dalej, że sprzymierzeni w okręgu murmańskim zarządzili przymusową mobilizacyę wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat.

Z Moskwy podaje „Mir": Wszyscy członkowie lewicy socyalnych rewolucyonistów, którzy nie zerwali z centralnym komitetem swej partyi, będą usunięci z rad. Kalegajew, Bicenko, Ustinow i Dobrożetow i inni zgłosili swe wystąpienie z lewicy socyalno-rewolucyjnej.

Moskiewskie urzędowe „Izwiestja" ogłaszają oświadczenie Cziczerina na notę rządu angielskiego i francuskiego. Czicerin stwierdza, że dyplomatyczni i wojskowi reprezentanci angielscy i francuscy nadużyli swego stanowiska do organizowania spisku przeciw rządowi republiki. Wszyscy internowani reprezentanci angielskiej i francuskiej burżuazyi, wśród których niema ani jednego robotnika, zostaną wypuszczeni natychmiast na wolność, skoro tylko rosyjscy obywatele w Anglii i Francyi, w rejonach okupacyjnych wojsk koalicyi i Czecho-Słowackich zaprzestaną być wystawieni na represalia. Zaniechamy represaliów, jeżeli one ustaną ze strony mocarstw koalicyi jak to już wiele razy oświadczyliśmy.

Z ostatniej chwili.

RUSINI PROTESTUJĄ.

Ukraińska Rada narodowa odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem dr Kost Lewickiego. Między innemi omawiano zaprowadzenie celibatu przez metropolitę Szeptyckiego i uchwalono wysłać w tej sprawie deputacyę do metropolity, dalej „prześladowania" Ukraińców przez władze administracyjne w Galicyi i wreszcie po wysłuchaniu sprawozdania dra Petruszewicza z działalności klubu parlamentarnego, uchwalono wezwać narodową organizacyę do zbierania z całego kraju protestów przeciw przyłączeniu wschodniej Galicyi do Polski, a żądania podziału Galicyi.

POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE NIEMIECKIM.

„Voss. Ztg." pisząc o pogłoskach, tyczących się ustąpienia kanclerza Hertlinga i zamianowania jego następcą dra Solfa, powiada, że niema sensu mówić narazie o jakichkolwiek zmianach, jak długo niewiadomo nic pewnego.

„Leipziger Tagblatt" donosi z Wiednia, że wiedeńskie koła polityczne sądzą, iż tak w Wiedniu, jak w Berlinie, zajdą ważne zmiany na kierujących stanowiskach. Hr. Hertling ustąpi miejsca drowi Solfowi. Obiega też pogłoska, że posłowie Erzberger i Scheidemann jako zastępcy swoich stronnictw wstąpią do rządu.

ARESZTOWANIE SZTABU UKRAIŃSKICH STRZELCÓW SICZOWYCH W KIJOWIE.

„Diło" donosi z Kijowa pod datą 7 września: Wczoraj zawieszono gazetę „Nasz Domek", organ rady galicyjskich, bukowińskich i węgierskich Ukraińców i aresztowano w lokalu redakcyi sztab ukraińskich strzelców siczowych, którzy za zezwoleniem hetmana organizowali na nowo strzelców siczowych. Aresztowania dokonała warta niemiecka.

PROTEST ESTOŃCZYKÓW.

Sztokholmski „Socialdemokraten" donosi, iż upełnomocnieni przedstawiciele rządu Estonii i rozwiązanego przez Niemców sejmu estońskiego wystosowali w Kopenhadze do przedstawicieli mocarstw prowadzących wojnę, do rządu duńskiego i do rządów państw neutralnych protest, w którym zastrzegają się przeciw układom niemiecko-rosyjskim co do przyszłości Estonii.

RZĄD SYBERYJSKI PRZECIW NIEMCOM.

Z nad granicy szwajcarskiej donoszą, że rząd sybirski w Omsku wypowiedział wojnę Niemcom i zarządził internowanie wszystkich Niemców, znajdujących się w Syberyi.

KRONIKA.

Ś. P. K. ALEKSANDROWICZ. Wczoraj podaliśmy obszerniejsze wspomnienie pośmiertne o przedwcześnie zgasłym kapitanie I Brygady Legionów, powszechnie znanym i ogromnie lubianym „Kostku" — K. Aleksandrowiczu. Tu nadmienimy jeszcze tylko, że jak nam z kół taterników donoszą, zmarły legionista był jednym z najdzielniejszych i najśmielszych taterników polskich. — Gdy zorganizowano Pogotowie ratunkowe w Tatrach „Kostek" stanął jako jeden z pierwszych w jego szeregach.

W kołach taternickich zgon K. Aleksandrowicza wywołał żal głęboki.

WYDAWANIE CHLEBA. Począwszy od 10 b. m. będzie wydawany chleb w piekarniach wybranych, a to na legitymacye białe dla gospodarstw domowych po 630 gr., a na legitymacye zielone, t. j. dla osób, stołujących się w restauracyach, kuchniach wojennych i t. p. 805 gr. tygodniowo na osobę; racya dodatkowa dla osób ciężko pracujących wynosić będzie 805 gr. na dwa tygodnie. Piekarnie będą wydawały chleb zapisanym odbiorcom raz w tygodniu, racyę dodatkową raz na dwa tygodnie, w dniach wyznaczonych porządkiem liczb bieżących legitymacyi, za ściągnięciem 18 odcinków chlebowych kart kontrolnych przy sprzedaży chleba na legitymacye białe, a 23 odcinków przy sprzedaży na legitymacye zielone, oraz przy wydawaniu racyi dodatkowych. Porządek poboru chleba będzie uwidoczniony w każdej piekarni.

CENY NAFTY. Na podstawie rozporządzenia c. k. Min. handlu Magistrat jako władza polityczna I instancyi ustanawia następujące ceny maksymalne nafty przy sprzedaży detalicznej, a mianowicie: za 1 kg. 72 hal., za 1 litr 64 hal.

SKARŻĄ SIĘ w mieście powszechnie na porządki panujące w magistracie w biurze aprowizacyjnem. Wczoraj n. p. mnóstwo osób stało w ogonku — nadaremnie, gdyż p. L. poszedł na posiedzenie, nie zawiadomiwszy czekających. — Skarżą się także na niegrzeczne zachowanie się wobec stron.

DODATKI DLA NAUCZYCIELSTWA. Rada szkolna krajowa otrzymała z ministerwa wyznań i oświaty reskrypt z dnia 30 sierpnia 1918 w sprawie przyznania i wypłaty nauczycielstwu ludowemu zaliczek 75 proc. na dodatki drożyźniane państwowe krajowe za rok kalendarzowy 1918.

Rada Szkolna Krajowa zarządza równocześnie wygotowanie asygnat, które w miarę możności w najbliższym czasie będą rozsyłane.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZE PRYWATNYCH W KRAKOWIE (Sławkowska 6) zawiadamia mężów zaufania wszystkich firm i towarzystw, które złożyły w „Związku" listy swoich pracowników, by się zgłosili w lokalu „Związku" dziś, t. j. 10, albo jutro 11 b. m. o g. 7 wieczór, celem rozdziału materyałów.

POWRÓT UCHODŹCÓW DO KRÓLESTWA. W związku z trwającym od kilku miesięcy ruchem reemigracyjnym, upowszechniło się mniemanie, że powróciło setki tysięcy. Tymczasem za pośrednictwem oddziałów, agentur i głównego biura reemigracyjnego **powróciło do Królestwa około 150.000 osób,** czyli że ogólna liczba powracających **nieprzekroczyła dotychczas 200.000 osób na obie okupacye.** Jest to liczba dość duża, jeśli wziąć pod uwagę ograniczone podczas wojny środki przewozowe na kolejach, mała jednak w stosunku do tych mas, które jeszcze powrotu do kraju wyczekują. Dotychczas wśród powracających przeważają drobni rolnicy, których dobytek uległ zniszczeniu i których pędzono w dni grozy wojennej długimi szlakami w głąb Rosyi. Wraca też wiele ludności niezamożnej, pochodzącej przeważnie ze zburzonych w 1915 r. wsi i miasteczek. Do miast powraca inteligencya zawodowa, warstwy urzędnicze i różnej kategoryi pracownicy.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym artykule „Niemiecko-rosyjski traktat dodatkowy" w ustępie, omawiającym ewentualne opróżnienie na żądanie Rosyi — linii kolejowej Rostow-Woroneż, winno być **z wkluczeniem miasta Rostowa (nie: wykluczeniem).** Omyłkę tę prostujemy ze względu na dalsze wywody w tym artykule.

Jak się demokratyzuje Anglia, a Prusy.

8 grudnia roku ubiegłego przyjęła angielska Izba gmin ustawę, zapewniającą prawo wyboru czynne i bierne wszystkim mężczyznom od 21 roku życia, pełniącym zaś służbę wojskową w młodszym wieku — od 19 roku życia; nadto kobietom od 30 roku życia. Kilkanaście milionów mężczyzn, kilka milionów kobiet — około 18 milionów łącznie — obdarzonoby w ten sposób prawem wyborczym.

W tak szerokich ramach podjął reformę wyborczą Lloyd George. Co więcej, wbrew oczekiwaniom samej Izby Lloyd George chce tą reformę rychło przeprzeć w życie i w tym celu obecną Izbę rozwiązać.

Wzmożenie mocy Anglii w momencie wymagającym naprężenia sił widzi on w tem, iżby cały naród poczuł się naprawdę gospodarzem u siebie, iżby nie było politycznie-uprzywilejowanych i politycznie „małoletnich" i tak ufa w siłę przekonania, że Anglia walczy o cele demokratyczne — co i we własnym kraju ilustruje — iż nie lęka się, by napływ przedstawicieli z ludu dziś zdołał zasilić prądy pacyfistyczne.

Zapewne, iż planowana reforma wyborcza wywołuje pewne wahania i egoistyczne niechęci wśród starych stronnictw burżuazyjnych, które widzą, że ich stan posiadania w Izbie się skurczy, ale Lloyd George ma niezwykle twardą wolę i nie ogląda się na ukontentowania ludzi wczorajszych, gdy z dzisiaj jutro się ma wyłonić i ono zaprząta jego umysł.

A teraz spójrzmy na drugiego „championa" — na Prusy.

Tu kwestya reformy ordynacyi sejmowej, będącej w swej reakcyjości osobliwością w całej Europie, posuwa się jak po grudzie...

Prędzej może doczeka się Scheidemann jakiej teki, jak o tem krążą pogłoski, niż ludność Prus — szeroko-otwartych dla niej wrót sejmu.

Teraz dopiero w momencie depresyi usiłuje kanclerz tę sprawę ruszyć z martwego punktu. I w jaki sposób to się dzieje?

„Wedle mojego rzetelnego przeświadczenia chodzi moi panowie — mówił hr. Hertling — w tem ciężkiem zagadnieniu o ochronę i zachowanie korony i dynastyi"...

„Już w tamtej Izbie (sejmowej) wskazywałem, że wątpliwości panów przeciwko wprowadzeniu powszechnego, równego prawa wyborczego umiem w zupełności uszanować (wuerdigen). — Ale, moi panowie, te wątpliwości muszą w czasach, w których żyjemy, być odłożone na bok poza większe zadanie ochrony najwartościowszych dóbr naszego życia państwowego dynastyi i korony"...

„Moi panowie! Już mówiłem, że każdy, kto po mnie stanie na tem miejscu — będzie musiał objąć to samo zadanie; będzie jednak miał je do przeprowadzenia zapewne we względnie niekorzystniejszych warunkach.

Teraz, moi panowie, może ustawa zostać jeszcze zaopatrzoną w takie zabezpieczenia, że przez to uchroni się nasze życie państwowe przed zadaleko idącą radykalizacyą".

Czy to będzie możliwem jeszcze później — inna to sprawa. To „momento" rzucił wkońcu kanclerz na szalę...

Nikt się nie zdziwi, że nawet „Vorwaerts", który utrzymuje swoich zwolenników w karbach polityki rządowej pod hipnozą, że za to dostaną ludową reformę sejmu pruskiego nie zbudował się tem przemówieniem w Izbie panów i pisze:

„Właśnie, jako monarchista, który troska się o przyszłość monarchii, powinien był hr. Hertling doradzić swemu królowi, zamianować kanclerzem na swe miejsce przekonanego zwolennika równego prawa wyborczego, człowieka, któryby przeciwko zasadzie obywatelskiej równości praw nie miał żadnych przestarzałych wątpliwości, lecz przeprowadzenia tejże dokonał w najszybszem tempie poprzez wszystkie przeszkody i nie czynił tego wszystkiego gwoli dynastyi, lecz ludu".

„Cała mowa starego hr. Hertlinga — kontynuuje „Vorwaerts" — jest jakby wstrząśniętą nawskroś lękiem przed „zadaleko idącą radykalizacyą". Reforma wyborcza z planowaniem i akceptowaniem przez Hertlinga zabezpieczeniami ukazuje się już jeno jako środek w systemie elastycznej obrony: cofa się swoje linie, ażeby się nieco dalej tem silniej okopać. Do tego celu mają służyć zabezpieczenia, a nadewszystko rozszerzenie uprawnień Izby panów".

Tako rzekł organ Scheidemanna o mającej się zrodzić reformie hr. Hertlinga.

Hertlingowska „demokratyzacya" nie zaimponuje światu.

Do walki z paskarzami!

Jeszcze o niezwykłem zuchwalstwie oświęcimskich paskarzy. —Paskarze strzelają do organów kontrolnych!

Mimo głębokiego odczucia ogromu niebezpieczeństwa, jakim całej strukturze społecznej nietylko w czasie obecnym, ale i na lata powojenne grozi rozrastająca się coraz potworniej hydra lichwy i spekulacyi, mimo bezustannych nawoływań prasy — akcya obronna spoczywająca w rękach władz państwowych, dotychczas zaznaczyła się w minimalnych, niewystarczających rozmiarach i dotychczas wszelkie zarządzenia władz, dalekie od koniecznych ostrych represyi wobec spekulantów wojennych, nie zdołały ani w drobnym stopniu umniejszyć klęski lichwy i paskarstwa, gorszej niż ofiary, będące w bezpośredniej łączności z wojną, rujnującej byt materyalny i moralne zdrowie ludności. Na razie, nie wnikając w przyczyny braku energicznego i skutecznego wystąpienia, skonstatować się jedynie musi,

że stajemy przed grozą przyszłości, wobec której blednie obraz katastrofy, spowodowanej innymi szkodami wojennymi.

Bo wypadki wojenne, zabierając ofiary krwi i mienia, nie podkopują u podstaw **całości** życia społecznego, mogącego przy intensywnym wysiłku zachować odporność żywotną, klęska zbrodniczych spekulacyi wojennych, spadająca brzmieniem nędzy na najszersze warstwy ludzkości, tworząca

millionowe rzesze paryasów, przy setkach, czy nawet tysiącach ogromnych fortun,

nagle na krzywdzie ogólnej wyrosłych, niweczy wszelką równowagę społeczną, czyni ogół ludności jakąś masą bezwładną, wyssaną przez wampiry wojenne, a tym samym niezdolną do zregenerowania i odnowienia państwowego i prywatnego życia gospodarczego w przyszłości.

Rzecz charakterystyczna, że lichwa wojenna, zwana w popularnym języku „paskarstwem", w miarę przedłużania się wojny

rośnie na sile,

ba, co więcej, przechodzić zaczyna do akcyi zaczepnej wobec stosowanych nieśmiałych prób samoobrony.

Lichwiarz wojenny nie jest już odosobniony, życie publiczne notuje

fakta tworzenia się pewnego rodzaju maffii czy camorry,

niejako zwartego obozu, mającego na celu walkę ze społeczeństwem, obozu, który w danych okolicznościach gotów jest do zastosowywania teroru dla obrony tych najbezwzględniejszym rozbojem zrabowanych łupów.

Odkrycie takiego gniazda czy legowiska hyen wojennych w Oświęcimiu — o czem pisaliśmy wczoraj — i wypadki, zaszłe przytem, najjaskrawiej ilustrują grozę położenia. Wydelegowana do rewizyi komisya

zakwestyonowała w pierwszych dwóch dniach u paskarzy oświęcimskich towary wartości ogromnej.

Lecz potworność sytuacyi nie na tym jeszcze polegała:

Zorganizowane bandy paskarzy wystąpiły do walki. Na organa kontrolne i asystencye policyjne wojskowe poczęły sypać się kamienie i padać strzały z rewolwerów i brauningów. Na magazyny, gdzie składano towary skonfiskowane, napadały tłumy paskarzy uzbrojone w różne narzędzia i rozbijały, unosząc z powrotem zakwestyonowane materyały.

Życie organów kontrolnych znajdowało się chwilami nawet w wielkiem niebezpieczeństwie.

Rozjuszone bandy paskarzy pochwyciwszy naprzykład pana W., urzędnika kontroli, poczęły go dusić zlewając zimną wodą.

Z rąk rozbestwionego tłumu dopiero koledzy zdołali wyrwać ofiarę paskarskiej zemsty.

Kres zaburzeniom paskarskim położyło dopiero objęcie komendy przez sierżanta pułku komendy, stacyonowanego w Oświęcimiu, który nader energicznie wziął się do uśmierzenia całkiem nowego rodzaju rewolty paskarzy.

Może ten objaw rozpasanego szału, żerujących na polach niedoli i męki ludzkiej indywiduów,

które powinny być ścigane bezlitośnie, jako czynniki burzące państwo i społeczeństwo, które powinny być wszelkimi środkami niszczone jako miazmaty, rozkładające życie społeczne,

może ten objaw wstrząśnie — nie opinią publiczną, bo ona oddawna woła wielkim głosem o ratunek — lecz sferami, powołanymi do rozciągnięcia pieczy nad wydaną na pastwę zorganizowanej maffii bezbronną ludnością. Skoro potęga paskarzy doszła do tych rozmiarów, że decydują się

na czynne, niemal zbrojne wystąpienie przeciw organom władzy państwowej,

jak to miało miejsce w Oświęcimiu, to okazuje się nieuchronna konieczność akcyi państwowej, zmierzającej do bezwzględnego, bezlitosnego wytępienia zła. Dosyć półśrodków, dosyć metod zapobiegawczych, skoro to nie odnosi rezultatu, a rozwielmożnia butę i zuchwałość! —

Sądowo-karne instytucye powinny zastosować nawet przepisy o zbrodni przeciw bezpieczeństwu państwa.

Społeczeństwo, oplątane mackami nowożytnej hydry wojennej, pójdzie w tej mierze na rękę wszystkim zarządzeniom władz, które w pojmowaniu swych obowiązków winny rozumieć, że rozpacz, gotująca się w łonie zostawionej na łup ludności, która przymiera głodem, patrząc na orgie zbytków, „wybranych jednostek", może doprowadzić do aktów, które wyrosną nad głową wszystkich zamierzonych przez władzę półczynów.

* * *

W sprawie oświęcimskiej donoszą jeszcze, że we czwartek koło Spółki hadl.-rolm. „Piast", gdzie deponowano towary skonfiskowane, podżegacze namówili dzieci do rozpoczęcia awantur, sądząc, że zapał ogarnie szersze masy i da powód do rozruchów, a temsamem do oskarżenia starostwa, lecz skończyło się na wybiciu kilku szyb w rzeczonej Spółce.

Jedno z pism podaje, że paskarze, dysząc zemstą, przybyli do Krakowa w celu dokonania napadu na kierowników organów kontrolnych, nie spotkawszy tych napadli na pp. W. P. i Z., urzędników kontroli w Krakowie, w nocy we czwartek na ulicy.

Pierwszemu przestrzelono nogę, drugiego obito zaś tak laskami, iż leży on obecnie w szpitalu w stanie groźnym.

Organa kontrolne dla zwalczania lichwy towarowej przy dyrekcyi policyi w Krakowie wpadły znowu na ślad **tajnego magazynu skór**, przeznaczonych na spekulacyę. Magazyn mieścił się w mieszkaniu subkomisyonera biura skórzanego c. k. Namiestnictwa, niejakiego Izraela Kohna. Wartość zakwestyonowanych skór wynosi przeszło ćwierć miliona koron.

KONFERENCYA W SPRAWIE ZWALCZANIA LICHWY.

Wczoraj odbyła się zwołana i zainicyowana przez p. delegata namiestnika M. Biesiadeckiego konferencya nad sposobem zwalczania lichwy w Krakowie.

W dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni, przyjęto między innymi następujące rezolucye:

Walka z lichwą, a w szczególności kontrola i wdrażanie dochodzeń należeć będzie do utworzonego już dawniej przy dyr. Policyi biura dla zwalczania lichwy pod kierownictwem kom. Klecka.

Dla spraw lichwiarskich fungować będzie osobny prokurator i sędziowie śledczy.

Rozszerzy się cenniki maksymalne na towary nie objęte jeszcze taryfą, a służące do codziennego zapotrzebowania.

Władze korzystać będą w jaknajszerszym rozmiarze z prawa **żądania wydania nagromadzonych towarów, chociażby przekroczeń lichwy nie było.**

Z teatru Powszechnego.

„Opieka wojskowa" St. Bogusławskiego.

Nasuwa się wątpliwość, czy szczęśliwie dokonano wyboru sztuki, przeznaczonej na otwarcie sezonu teatralnego, sztuki ani nie należącej do klasycznego repertoru polskiego, ani nie posiadającej większej wartości literackiej czy scenicznej. Średnia jej wartość, brak żywego nerwu komedyowego nie dał się zrównoważyć swojskością bądź co bądź konwencyonalnych bardzo typów. Oczywiście Teatr Powsz. nie może z wielu względów reflektować na dzieła wysokiej miary, lecz i

w zakresie niezbyt wygórowanych wymogów znalość można było na pierwsze przedstawienie utwór o większym scenicznym zacięciu.

Samemu natomiast przedstawieniu przyznać trzeba zaletę starannego przygotowania, co głównie ujawniało się w swobodzie i naturalności gry artystów. Bardzo zajmującą postać skutkiem oryginalnego, intuicyjnie pojętego traktowania stworzył p. Jarniński, odbierając jej wszelką cechę przeciętności; p. Ryszkowski starał się szczęśliwie uchronić od popadnięcia w manierę w roli Tęgosza; p. Kucharski z całą poprawnością akcentował sztuczność i pozę wiejskiego eleganta. U p. Czarneckiej przydałoby się silniejsze uwydatnienie komicznych cech starej panny. Najmniej dodatnio przedstawiała się postać Juliana w sztywnym ujęciu jej przez p. Bystrzyńskiego, robiąca wrażenie manekina; nie sądzę również aby rola Emilii odpowiadała właściwościom i rodzajowi talentu p. Turowiczówny. Poszczególnych artystów oklaskiwano gorąco. (ac).

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 9 września:

Na Monte Pertica **odparto ogniem przedwczoraj wieczorem i wczoraj rano ataki włoskie.** Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Szef sztabu generalnego.

Z różnych stron.

POUFNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZATRUDNIONYCH W ZAKŁADACH MIEJSKICH W KRAKOWIE (elektrownia, gazownia i wodociągi) odbyło się dnia 7 b. m. w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Wardęga, przewodniczący organizacyi metalowców.

Poseł tow. Daszyński omówił obecne ciężkie położenie robotników miejskich, znaczenie organizacyi zawodowej i prasy, oraz wezwał zgromadzonych, by idąc za przykładem innych kategoryi robotników, wstąpili do organizacyi i oparci o tę organizacyę walczyli o lepsze warunki pracy i płac. Następnie przemawiali tow. B. Drobner, Topinek, Szymanowski, Hoffman i Witkowski.

Na zgromadzeniu tem uchwalono następujące wnioski: 1. Robotnicy z elektrowni, gazowni i wodociągu zgłaszają swoje przystąpienie do centralnych organizacyi zawodowych, 2. Uchwalają wybrać komisyę agitacyjną, która zajmie się zorganizowaniem wszystkich kategoryi robotników w zakładach miejskich, 3. Dokona się wyboru komisyi cennikowej, która wspólnie z sekretarzem zawodowym opracuje żądania i przedłoży prezydyum miasta, 4. Zgromadzeni potępiają wszelkie wysiłki czynników niepowołanych, które rozbijają jedność robotniczą przez zarzucanie myśli założenia odrębnej organizacyi nie stojącej na stanowisku walki klasowej.

Po odbytem zgromadzeniu robotnicy wpisywali się do organizacyi centralnych.

BRAK LEKARSTW W APTEKACH daje się coraz więcej odczuwać ludności krakowskiej. Zagraniczne preparaty lekarskie wyczerpały się już prawie zupełnie, a nadchodzące z Niemiec środki lecznicze są niewystarczające, zresztą często w aptekach brakuje już nawet najpospolitszych medykamentów.

NOWE CENY RYB. Z inicyatywy Tow. rybackiego odbyła się w Zatorze konferencya hodowców ryb i rybaków, na której uchwalono podwyższenie cen maksymalnych na ryby stawowe i rzeczne **o 100 procent.**

GROŹBA CHOLERY. Ze Lwowa donoszą: Groźba zawleczenia epidemii cholery z Rosyi do Galicyi przez rzesze uchodźców, powracających do kraju, staje się coraz bardziej niepokojącą. — Świeżo stwierdzono, że w barakach w Krasnem zaszły w ostatnich dniach trzy wypadki śmierci na tę chorobę. Krasne jest punktem węzłowym kolei wiodącej do Złoczowa i do Brodów.

GRANICZNI ŻANDARMI WĘGIERSCY A AUSTRYACKA LUDNOŚĆ. W pociągu, jadącym od granicy węgierskiej do Wiener Neustadt, znajdowało się około 500 osób, przeważnie kobiet, które z zakupionymi środkami żywności wracały do kraju. Przed odejściem pociągu rozpoczął żandarm węgierski przeprowadzić rewizyę pakunków i pierwszej zaraz kobiecie skonfiskował artykuły żywności. Wywiązał się spór, w ciągu którego żandarm zamierzył się bagnetem na kobietę, a następnie chciał ją skuć. Wszystkie obecne kobiety podniosły krzyk i wystąpiły z czynną obroną, pewien żołnierz austryacki wydobył nawet swój bagnet przeciw żandarmowi, który musiał opuścić wagon.

UŁASKAWIENIE HR. MIELŻYŃSKIEGO. Wiele dzienników wiedeńskich podało wczoraj wiadomość o ułaskawieniu hr. Mielżyńskiego. Biuro Wolffa dowiaduje się, że skazany odsiedział 4 i pół miesiąca więzienia, a resztę półtora miesiąca zamieniono mu na karę pieniężną 30.000 mk. Hr. Mielżyński został wypuszczony z więzienia, gdyż lekarz więzienny stwierdził, że ciężka choroba zabezpiecza możność uwięzienia go każdej chwili.

WYBÓR KRÓLA FINLANDYI. „Morning Post" donosi z Helsingforsu: Wybór króla w Finlandyi odroczono do października.

CAROWA WDOWA. Z Madrytu donoszą: Carowa wraz ze swojemi dziećmi na okręcie, krytym flagą papieską, przybędzie do Hiszpanii i zamieszka w zamku „Magdalena w Santander".

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).